

KS. ZBIGNIEW SOBOLEWSKI*

**„CARITAS CHRISTI URGET NOS” (2 KOR 5, 14)
– DUCHOWOŚĆ CARITAS**

Posługa ubogim i cierpiącym sprawowana każdego dnia w Kościele i w jego imieniu, jest praktycznym sposobem realizacji przykazania miłości Boga w bliźnich. Wypływa ona z natury Kościoła i przynależy do istotnych zadań wspólnoty wierzących. Służba bliźniemu czerpie inspirację i moc z miłości obecnej w łonie Trójcy Świętej; tej miłości, którą Bóg obdarowuje Kościół w Chrystusie. Chrześcijanie czują się kochani przez Boga i dlatego mogą i mają obowiązek kochać Go i bliźnich. Miłosierna miłość jest sposobem upodabniania się do Chrystusa (chrystoformizacji) i naśladowania Jego przykładu miłości. Jest też pewną drogą wzrastania w świętości, na której chrześcijanin dochodzi do coraz pełniejszej komunii z Chrystusem.

Naszą refleksję na temat duchowości Caritas rozpoczniemy od przypomnienia diakonijnej natury Kościoła i opcji na rzecz ubogich, które wyznaczają zasadnicze kierunki duchowości Caritas. Następnie zwrócimy uwagę na nauczanie św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka oraz ich apele o zaangażowanie charytatywne i odnowienie motywacji religijnej wśród pracowników i wolontariuszy Caritas. „Wyobraźnia miłosierdzia”, „serce, które widzi” oraz „wyjście na peryferie” mają znaczenie fundamentalne dla religijnej i moralnej motywacji pracy Caritas kościelnej. Zwrócimy uwagę na chrystologiczne źródła duchowości Caritas, odwołując się do kategorii wdzięczności i naśladowania. Wreszcie ukażemy świętych, którzy poprzez dzieła miłosierdzia doszli do szczególnego zjednoczenia z Chrystusem i osiągnęli świętość.

1. Kościelne świadectwo miłosierdzia

Działalność kościelnej Caritas wynika z samej natury Kościoła, który jest wspólnotą wiary i miłości¹. Przypomniawszy o tym Benedykt XVI: „Miłość bliź-

* ks. dr Zbigniew Sobolewski – Dyrektor Działu Pomocy „Ad Gentes”, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie; e-mail: zsk@o2.pl

¹ Zob. W. Kasper, *Miłosierdzie klucz do chrześcijańskiego życia*, Poznań 2014, s. 173.

niego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Również Kościół jako wspólnota powinien wprowadzać miłość w czyn². Autor pierwszej encykliki poświęconej *caritas* Kościoła zwrócił uwagę na powinność życia miłością i służenia z miłością bliźnim. Czynienie dzieł miłosierdzia, pomaganie ubogim i potrzebującym nie ma charakteru fakultatywnego. Ani Kościół jako wspólnota, ani poszczególni jego członkowie nie mogą odrzucić imperatywu miłości bliźniego, zwłaszcza w formie, jaką stanowi miłosierdzie chrześcijańskie. Działalność charytatywna jest zakorzeniona w istocie Kościoła i decyduje o jego tożsamości. Stanowi konkretny probiez wierności Chrystusowi, Założycielowi tej wspólnoty wiary.

Kościół nie może zatem zignorować przykładu Chrystusa, który pochylał się nad każdym człowiekiem. Tym bardziej nie wolno mu wykreślić z Ewangelii Jego wezwań i przynagieł do okazania miłosierdzia w wielorakich formach. Nie może także pozostać obojętnym na wezwanie Chrystusa, skierowane do Apostołów na pustkowiu: „Wy dajcie im jeść” (Mt 14, 16).

Pierwsze pokolenie chrześcijan doskonale rozumiało służebną naturę Kościoła, dlatego Apostołowie ustanowili diakonów, którzy w imieniu młodej wspólnoty zajęli się w sposób systematyczny i priorytetowy niesieniem pomocy jej najuboższym członkom (zob. Dz 6, 1-6).

Kościół w Jerozolimie poświęcił się głoszeniu słowa Bożego. Gromadził się na modlitwie i „łamaniu chleba” (Dz 2, 42). Udzielał chrztu św. tym, którzy poprzez wiarę w Chrystusa stawali się jego członkami i troszczył się o ubogich. „Z upływem lat, wraz ze stopniowym rozprzestrzenianiem się Kościoła, działalność charytatywna utwierdziła się jako jeden z istotnych zakresów jego działania, obok udzielania Sakramentów i głoszenia Słowa: praktyka miłości wobec wdów i sierot, wobec więźniów, chorych i wszystkich potrzebujących należy do jego istoty, w równej mierze jako posługa Sakramentów i głoszenie Ewangelii. Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, tak jak nie może zaniedbać Sakramentów i Słowa”³.

W ciągu wieków Kościół stale rozwijał swą działalność dobroczynną, powołując różne formy instytucjonalnej pomocy ubogim. Biskupi umacniali ducha pomocy najuboższym, chorym, starcom, sierotom, organizując w swych diecezjach sierocińce, domy starców, szpitale, miejsca wydawania posiłków i odzieży. Benedykt XVI zauważył, że „Dzięki kobietom i mężczyznom posłusznym Duchowi Świętemu powstały w Kościele liczne dzieła miłosierdzia, mające na celu wspomaganie rozwoju: szpitale, uniwersytety, szkoły doskonalenia zawodowego, drobne przedsiębiorstwa. Są to inicjatywy, które dużo wcześniej niż inne instytucje cywilne dały dowód szczerzej troski o człowieka, ze strony osób

² Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr 20 [dalej: DCE].

³ DCE, nr 22.

przejętych przesłaniem ewangelicznym. Te dzieła wskazują drogę, jaką trzeba jeszcze dzisiaj prowadzić świat do globalizacji, której głównym celem będzie prawdziwe dobro człowieka i w konsekwencji autentyczny pokój⁴.

Podsumowując papież stwierdził: „*Caritas* nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć także komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty”⁵.

Współcześnie, Kościół w Polsce we wszystkich diecezjach rozwija działalność pomocową. Jest chyba największą ze wspólnot religijnych pomagających ubogim. Niesie pomoc zwłaszcza przez diecezjalne Caritas, jej instytucje i wolontariat. Caritas w Polsce jest jedną z największych pozarządowych instytucji działających w sektorze pracy socjalnej. Prowadzi wyspecjalizowane ośrodki pomocy, których beneficjentami są niemalże wszystkie defaworyzowane grupy społeczne: bezdomni, bezrobotni, niepełnosprawni mentalnie i fizycznie, dzieci, młodzież z rodzin dysfunkcyjnych, niepełnych i patologicznych, matki samotnie wychowujące dzieci oraz seniorzy. Różnorodność prowadzonych ośrodków jak i punktów pomocy doraźnej wymusza na Caritas konieczność zaangażowania nie tylko dużej ilości wykwalifikowanych pracowników, posiadających odpowiednie kompetencje do prowadzenia placówek pomocowych, ale również współpracy z wolontariuszami.

Caritas Diecezji Łódzkiej w ciągu swej 25-letniej historii utworzyła wiele placówek pomocowych. Łódzka Caritas, bardzo dynamiczna i profesjonalna, zatrudnia setki pracowników i skupia wokół idei pomagania bliźnim w potrzebie tysiące wolontariuszy. Podobnie, jak Caritas diecezjalne w Polsce realizuje dychotomiczny model swego rozwoju: z jednej strony tworzy wyspecjalizowane placówki pomocy socjalnej, takie jak: schroniska dla bezdomnych, przychodnie lekarskie i punkty apteczne, wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego i ośrodki rehabilitacyjne, stołówki dla ubogich i punkty wydawania żywności, biura pomocy prawnej itp., a z drugiej strony łódzka Caritas buduje swój potencjał pomocowy opierając się na parafialnych zespołach charytatywnych, skupiających wolontariuszy gotowych planowo, stale i kompleksowo udzielać duchowego i finansowo-materialnego wsparcia potrzebującym pomocy.

Kościół współczesny odkrył potencjał tkwiący w wolontariacie. W przesłaniu na zakończenie Międzynarodowego Roku Wolontariatu papież Jan Paweł II wysoko ocenił zaangażowanie wolontariuszy, dostrzegając w nim szanse rozwoju indywidualnego i społecznego. Pisał: „Czy to gdy pracujecie w pojedynkę, czy też zrzeszeni w różnych organizacjach – dla dzieci, osób starszych, dla chorych, ludzi znajdujących się w trudnych sytuacjach, dla uchodźców i prześladowanych – jesteście promieniem nadziei, który rozprasza mrok samotności i dodaje odwagi do przezwyciężenia pokusy przemocy i egoizmu. Cóż takiego skłania wolontariusza do poświęcenia swego życia dla innych?”

⁴ Benedykt XVI, *Jezus, widząc tłumy, ulitował się nad nimi* (por. Mt 9, 36). *Orędzie na Wielki Post 2006*, „L'Osservatore Romano” 3(2006), s. 22.

⁵ DCE, nr 25.

Przede wszystkim naturalny odruch serca, który przynagla każdego człowieka do pomocy drugiemu – swemu bliźniemu. Jest to bez mała «prawo istnienia». Wolontariusz, gdy bezinteresownie może dać innym coś z siebie, doświadcza radości, która przewyższa to, czego dokonał. Z tego właśnie powodu wolontariat jest szczególnym czynnikiem sprzyjającym postępowi na drodze humanizacji: dzięki różnym formom solidarności i służby, które promuje i konkretyzuje, uwrażliwia społeczeństwo na godność człowieka i na jego różne potrzeby. Działalność wolontariatu prowadzi do doświadczenia, że człowiek w pełni realizuje się wyłącznie wtedy, gdy kocha i daje siebie innym”⁶.

Caritas ełcka również tworzyła Szkolne Koła Caritas i prowadzi Centrum Wolontariatu. Są to grupy dzieci i młodzieży, które realizują działalność dobroczynną wśród swych rówieśników lub pracują jako wolontariusze w placówkach Caritas lub innych podmiotów pomocy społecznej (np. pomagają w przeprowadzaniu zbiórek żywności, udzielają wsparcia dzieciom w świetlicach socjoterapeutycznych i parafialnych).

Dostrzegając wysiłek organizacyjny i finansowy w tworzeniu tych struktur diecezjalnej Caritas, trzeba pamiętać, że Kościół nie uważa siebie za pozarządową organizację społeczną, niosącą pomoc i rozwiązującą problemy socjalne⁷. Jest wspólnotą wiary. Zajmuje się miłosierdziem, podobnie jak inne wspólnoty, organizacje społeczne czy fundacje. Ale istnieje zasadnicza różnica między zaangażowaniem Kościoła w dzieła charytatywne, a filantropią właściwą dla pozostałych organizacji społecznych lub wspólnot⁸. Tej różnicy trzeba szukać w duchowości i motywacji działania, w religijnym spojrzeniu na dzieła miłosierdzia, a nade wszystko w celach, jakie stawia sobie Caritas. Kościół służy Chrystusowi ubogiemu i potrzebującemu miłosierdzia odnajdując go w ubogich, chorych, skazanych na marginalizację społeczną i bezdomnych.

Przyjrzyjmy się motywacji działania Caritas, która odsłania jej duchowość. Jest ona oparta na Ewangelii miłosierdzia, którą ogłosił i wcielił Chrystus. Z Ewangelii płynie zachęta, motywacja i nakaz moralny do życia miłosierdziem. Chrystocentryczna i eklezjalna motywacja działania ełckiej Caritas wyróżnia ją na tle innych organizacji niosących pomoc bliźnim w potrzebie.

2. Papieskie przynaglenia

Ostatni trzech papieże, których bez wątplenia możemy nazwać „papieżami miłosierdzia”, wielokrotnie kierowali ku Kościołowi słowa przynaglenia i zachęty do pełnienia dzieł miłosierdzia. Z jednej strony dostrzegali oni nagłą potrzebę zaangażowania charytatywnego Kościoła i jego członków. Wskazywali na

⁶ Jan Paweł II, *Miłość najwspanialszą formą ewangelizacji. Przesłanie na zakończenie Międzynarodowego Roku Wolontariatu* (2.12.2001), nr 1.

⁷ Zob. Z. Sobolewski, *Przymioty kościelnej troski o ubogich*, „Teologiczne Studia Siedleckie” 9(2012), s. 111.

⁸ Zob. W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, *Wiara, która działa przez miłość. Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas*, Poznań 2013, s. 146.

wciąż nowe obszary nędzy moralnej i materialnej w świecie współczesnym. Nigdy jednak nie milczeli na temat religijnych motywów tego zaangażowania.

Papież Jan Paweł II apelował o realną walkę z plagą ubóstwa materialnego i kulturowego⁹. Wskazywał na potrzebę „nowej wyobraźni miłosierdzia”¹⁰ w świecie coraz bardziej brnącym w pogłębiające się podziały i nierówności społeczne, przemoc, wykluczenie technologiczne i kulturowe. Pisał: „W naszej epoce wiele jest bowiem potrzeb, które poruszają wrażliwość chrześcijan. Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. Jak to możliwe, że w naszej epoce są jeszcze ludzie, którzy umierają z głodu, skazani na analfabetyzm, nie mający dostępu do podstawowej opieki lekarskiej, pozbawieni domu, w którym mogliby znaleźć schronienie?”

Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotykające często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Trzeba, aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa. W ten sposób będzie można kontynuować tradycję miłosierdzia, która już w minionych dwóch tysiącleciach wyraziła się na wiele różnych sposobów, ale która obecnie wymaga może jeszcze większej inwencji twórczej. Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

Winniśmy postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnotcie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów”¹¹.

⁹ Zob. J. Wal, *Znaczenie działalności charytatywnej w świecie współczesnym według Jana Pawła II*, „Ateneum Kapłańskie” 145(2005) z. 578, s. 19-23.

¹⁰ Zob. *Novo millennio ineunte*, nr 50. W dokumencie w języku włoskim używa się pojęcia „fantasia”, które można przetłumaczyć jako wyobraźnia lub fantazja. Zdaje się, że to drugie słowo posiada więcej dynamizmu i energii, szkoda więc, że termin „fantazja miłosierdzia” nie upowszechnił się w języku polskim.

¹¹ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 50.

Apel o walkę z ubóstwem Jan Paweł II kierował podczas pielgrzymek do Ojczyzny. W 1999 r. w Elku powiedział: „Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy «krzyk biednych». Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkowi. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek *Caritas* Kościoła – diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one bowiem szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to niektóre przykłady tego ogromnego dzieła samarytańskiego. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa i instytucji prywatnych i pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w rozwój cywilizacji miłości na ziemi polskiej”¹².

18 VIII 2002 r. podczas Mszy św. beatyfikacyjnej czterech polskich błogosławionych, Jan Paweł II w Krakowie wyraził pragnienie: „Niech tej «wyobraźni» nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce. Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi”.

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia», aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7)¹³.

Co jest istotą wyobraźni miłosierdzia? Jan Paweł II kładzie akcent na zdolności bycia bratem dla człowieka ubogiego. Nie tyle akcentuje koniecz-

¹² Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. w Elku* (8.06.1999), nr 3, w: D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych*, Elk 2011, s. 14.

¹³ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona na krakowskich Błoniach* (18.08.2002), nr 8, w: *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 189.

ność poszukiwania nowych form rozwiązywania starych i nowych problemów socjalnych, ile zwraca uwagę na konieczność rozbudzenia w sobie ducha braterskiej solidarności, która nie będzie dostrzegać w potrzebującym „problemu do rozwiązania”, ale człowieka w trudnej sytuacji. Wydaje się, że apel Jana Pawła II o „nową wyobraźnię miłosierdzia” jest po części ostrzeżeniem przed komercjalizacją i złą profesjonalizacją pomocy udzielanej biednym. Bywa bowiem, że instytucje zajmujące się pracą socjalną i udzielaniem pomocy materialnej depersonalizują relację pomagający-beneficjent pomocy, odzierając ubogich z należytego im szacunku i poszanowania ich praw. Apel o wyobraźnię miłosierdzia jest wołaniem o traktowanie bliźnich w potrzebie jak swych braci, a nie petentów.

Benedykt XVI w swym nauczaniu na temat miłosierdzia chrześcijańskiego ukazuje wzniosły ideał Chrystusa Sługi i Brata ubogich, który sam „będąc bogaty, stał się ubogim, aby nas swym ubóstwem ubogacić” (2 Kor 8, 9). Papież postuluje ochronę tożsamości ewangelicznej i eklezjalnej dzieł charytatywnych poprzez pogłębienie religijnej motywacji działania oraz formację duchową pracowników i wolontariuszy kościelnych organizacji charytatywnych.

Pisał: „Trzeba wzmocnić życie wewnętrzne – wrażliwość serca; zdolność widzenia i rozumienia świata człowieka od wewnątrz; serce. Trzeba, aby nasz rozum był oświecony przez serce, abyśmy nauczyli się postępować zgodnie z prawdą w miłości”¹⁴.

Papież jest propagatorem pojęcia „serca, które widzi”. Odwołując się do ewangelicznej przypowieści Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie, Benedykt XVI zwrócił uwagę na różnorodność spojrzenia bohaterów przypowieści na nieszczęście, które spotkało pobitego i okradzionego wędrowca. Kapłan i lewita przeszli obojętnie wobec poszkodowanego, Samarytanin udzielił pomocy, najprawdopodobniej w ten sposób ocalając mu życie. Papież przypominał: „Jezus Chrystus nie uczy nas mistyki «zamkniętych oczu», ale mistyki «otwartego spojrzenia», a więc także mistyki absolutnego obowiązku zwracania uwagi na kondycję człowieka, położenie, w jakim znajduje się człowiek, który wedle Ewangelii jest naszym bliźnim. Spojrzenie Jezusa, lekcja Jego oczu wprowadza nas w bliskość z innymi, w wymiar solidarności, dzielenia się własnym czasem, talentami, a także dobrami materialnymi”¹⁵.

Duchowość pracowników i wolontariuszy Caritas winna zatem wspierać proces ich chrystoformizacji. Mają oni, jak Chrystus dostrzegać osoby i ich potrzeby¹⁶. Mistyka „otwartych oczu” sprzeciwia się obojętności na zło, jakie-

¹⁴ Benedykt XVI, *Homilia podczas nieszpórów na zakończenie Roku Świętego Pawła* (26.06.2009), w: *Posługa miłości. 20 lat Caritas Diecezji Toruńskiej*, Toruń 2012, s. 79.

¹⁵ Benedykt XVI, *Spotkanie z wolontariuszami w Wiedniu* (9.09.2007), w: *Posługa miłości...*, dz. cyt., s. 81.

¹⁶ Zob. W. Przygoda, *Duchowe fundamenty postawy proegzystencji wolontariuszy*, w: „*Nic nie zastąpi miłości*”. *Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas*, red. Z. Sobolewski, Warszawa 2009, s. 241-257.

go doświadczają bliźni. Prowadzi do wyrwania się z egoistycznego letargu, który czyni ślepych na ich potrzeby.

Papież Benedykt apelował o „serce, które widzi i działa”, czyli o serce ukształtowane w ewangelicznej szkole miłosierdzia, w której największym Nauczycielem i Mistrzem jest Chrystus. Pisał: „Kompetencja zawodowa jest tu pierwszym, podstawowym wymogiem, ale ona sama nie wystarczy. Chodzi bowiem i istoty ludzkie, a osoby ludzkie potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Potrzebują człowieczeństwa. Potrzebują serdecznej uwagi. Ci, którzy działają w instytucjach charytatywnych Kościoła, powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom, oprócz przygotowania profesjonalnego, potrzeba również i nade wszystko, «formacja serca»: trzeba ich prowadzić ku takiemu spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5,6)”¹⁷. Papież stwierdził także: „program chrześcijański – program dobrego Samarytanina, program Jezusa – to «erce, które widzi». Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie”¹⁸.

Do tematu „formacji serca”, które widzi i działa, powrócił Benedykt XVI w liście apostolskim motu proprio *Intima Ecclesiae natura*¹⁹. Przypomniał, że działanie jest niewystarczające, jeśli nie zostanie ubogacone miłością, która karmi się spotkaniem z Chrystusem. „Dlatego prowadząc działalność charytatywną, liczne istniejące organizacje katolickie nie powinny ograniczać się po prostu do zbierania lub rozdawania środków pieniężnych, ale winny zawsze szczególnie troską otoczyć osobę, która jest w potrzebie, a także pełnić cenną funkcję pedagogiczną we wspólnocie chrześcijańskiej, wspomagając wychowanie w duchu dzielenia się, szacunku i miłości, zgodnie z logiką Ewangelii Chrystusa. Działalność charytatywna Kościoła na wszystkich poziomach, musi w istocie wystrzegać się niebezpieczeństwa, że rozmyje się w zwyczajnej organizacji opiekuńczej, stając się po prostu jedną z jej odmian”²⁰.

Benedykt XVI łączy opcję na rzecz ubogich, konsekwentnie rozwijaną przez Kościół w czasach posoborowych, z personalistycznym spojrzeniem na ubogich i potrzebujących wsparcia moralnego lub materialnego. W przemówieniu do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych papież zauważył, że w relacji z innymi trzeba zachować zasady sprawiedliwości społecznej, traktować ich jak równych sobie. Jest to pewne minimum, ideałem zaś jest to, by pomagać

¹⁷ DCE, nr 31a.

¹⁸ Tamże, nr 31b.

¹⁹ Zob. Benedykt XVI, List apostolski motu proprio *Intima Ecclesiae natura*, „L'Osservatore Romano” 1(2013), s. 9-13.

²⁰ Tamże.

bliżnim kosztem samego siebie, jak Chrystus: „Jezus naucza, że ta miłość wzywa nas, byśmy oddali swoje życie dla dobra bliźnich (por. J 15, 12-13). W tym sensie prawdziwa solidarność – chociaż jej punktem wyjścia jest uznanie drugiego człowieka za równego sobie – w pełni urzeczywistni się dopiero wtedy, kiedy dobrowolnie poświęcam swoje życie w służbie drugiemu człowiekowi (por. Ef 6, 21). Na tym polega «pionowy» wymiar solidarności: chcę stać się mniejszy od drugiego człowieka, po to, by troszczyć się o jego potrzeby (por. J 13, 14-15), podobnie jak Jezus «uniżył samego siebie», aby dać ludziom udział w swym Boskim życiu z Ojcem i Duchem»²¹.

Ojciec Święty Franciszek od początku swego pontyfikatu konsekwentnie wzywa do umiłowania ubogich, do wyjścia na peryferie egzystencjalne, gdzie można spotkać nędzę i przemoc, niesprawiedliwość, cierpienie i wykluczenie, by służyć człowiekowi. W adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* kreśli obraz Kościoła swych pragnień, który jest otwarty na człowieka, gotowy do zapomnienia o sobie, służby i bezinteresownej miłości. Píše: „Wyjdźmy, wyjdźmy, by ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa. Powtarzam tu całemu Kościołowi to, co wielokrotnie powiedziałem kapłanom i świeckim w Buenos Aires: wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przyciągającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. Mam nadzieję, że zamiast lęku przed pomyleniem się, będziemy się kierować lękiem przed zamknięciem się w strukturach dostarczających nam fałszywej ochrony, lękiem przed przepisami czyniącymi nas nieubłaganymi sędziami, lękiem przed przyzwyczajeniami, w których czujemy się spokojni, podczas gdy obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi, a Jezus powtarza nam bez przerwy: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37)»²².

Kontynuując profetyczną misję swych poprzedników w Rzymie, papież Franciszek demaskuje zło i niesprawiedliwość, którego pierwszymi ofiarami są najubożsi i najslabsi. Upomina się o poszanowanie godności każdego człowieka, widząc jego zasadniczą przesłankę w zapewnieniu ubogim podstawowych środków do życia. Podczas Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia papież mówił o trudnej sytuacji materialnej milionów ludzi żyjących w nędzy. Wielokrotnie kierował apel do rządzących o pomoc w realnym rozwiązaniu problemów całych kontynentów ubóstwa i nędzy, a do chrześcijan zwracał się, by dostrzegali potrzeby ubogich i przychodzili im z pomocą. Papież apelował

²¹ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych* (3.05.2008), w: *Posługa miłości...*, dz. cyt., s. 68.

²² Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 49.

o budowanie kultury miłosierdzia, solidarności i braterstwa. „Jesteśmy powołani do rozwijania kultury miłosierdzia w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kultury, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie innych”²³. Kultura miłosierdzia, która propaguje papież ma wiele wymiarów: ekonomiczny i społeczny, a także moralny i religijny. Papież pragnie, by troska o ubogich miała charakter komplementarny – dotyczyła zaspakajania ich potrzeb życiowych, materialnych, ale również kulturowych, moralnych i religijnych.

Syntezę spojrzenia Franciszka na duchowość Caritas zawiera homilia wygłoszona w dniu kanonizacji bł. Matki Teresy z Kalkuty na placu św. Piotra w Rzymie. Papież mówił: „Wiele razy prorocy głosili, co miłe jest Panu. Ich orędzie znajduje wspaniałą syntezę w wyrażeniu: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary* (Oz 6, 6; Mt 9, 13). Bogu miłe są wszelkie uczynki miłosierdzia, ponieważ w bracie, któremu pomagamy, rozpoznajemy oblicze Boga, którego nikt nie może oglądać (por. J 1, 18). Ilekroć pochylamy się nad potrzebami braćmi, nakarmiliśmy i napoiiliśmy Jezusa; przyodzialiśmy, wsparliśmy i nawiedziliśmy Syna Bożego (por. Mt 25, 40). W sumie dotknęliśmy ciała Chrystusa. Jesteśmy zatem wezwani, by wprowadzić w życie to, o co prosimy w modlitwie i wyznajemy w wierze. Nie ma alternatywy dla miłosierdzia: ci, którzy poświęcają się w służbie braciom, chociaż o tym nie wiedzą, są ludźmi miłującymi Boga (por. 1 J 4, 19; Jk 2, 14). Jednakże życie chrześcijańskie nie jest zwyczajną pomocą, udzielaną w chwili potrzeby. Gdyby tak było, byłoby ono na pewno pięknym uczuciem ludzkiej solidarności, które wywołuje doraźne korzyści, ale byłoby bezowocne, ponieważ pozbawione byłoby korzeni. Zaangażowanie, jakiego żąda Pan, jest wręcz przeciwnie, powołaniem do miłości, w którym każdy uczeń Chrystusa oddaje Mu na służbę swoje życie, aby codziennie wzrastać w miłości. Słyszeliśmy w Ewangelii, że „szły z Nim wielkie tłumy” (Łk 14, 25). Dziś te *wielkie tłumy* przedstawia szeroki świat wolontariatu, zgromadzony tutaj z okazji Jubileuszu Miłosierdzia. Jesteście owym tłumem, który podąża za Nauczycielem i który uwidacznia Jego konkretną miłość do każdego człowieka. Powtarzam wam słowa apostoła Pawła: *Doznałem wielkiej radości i pociechy z powodu twojej miłości, że mianowicie serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie* (Flm 1, 7). Jakże wiele serc pokrzepiają wolontariusze! Jakże wiele podtrzymują ręk; ileż osuszają łez; jak wiele miłości rozlewanej jest w ukrytej służbie, pokornej i bezinteresownej! Ta chwalebna służba udziela głosu wierze i wyraża miłosierdzie Ojca, który czyni siebie bliskim wobec osób znajdujących się w potrzebie. Naśladowanie Jezusa jest zaangażowaniem poważnym, a jednocześnie radosnym. Wymaga radykalizmu i odwagi, by rozpoznać Boskiego Nauczyciela w najuboższym, odrzuconym przez życie i poświęcić się w służbie dla Niego. Z tego względu wolontariusze służący ostatnim i potrzebującym ze względu na miłość Jezusa nie oczekują

²³ Tenże, *Misericordia et misera*, nr 20.

żadnego podziękowania i żadnej nagrody, ale rezygnują z tego wszystkiego, bo odkryli prawdziwą miłość. A każdy z nas może powiedzieć: Tak jak Pan wyszedł mi na spotkanie i pochylił się nade mną w chwili potrzeby, podobnie i ja wychodzę na spotkanie z Nim i pochylam się nad tymi, którzy utracili wiarę i żyją tak, jakby Boga nie było, nad młodymi, pozbawionymi wartości i ideałów, nad rodzinami przeżywającymi kryzysy, nad chorymi i więźniami, uchodźcami i imigrantami, nad słabymi i bezbronniymi na ciele i na duchu, nad nieletnimi pozostawionymi sobie samym, podobnie jak nad osobami starszymi, opuszczonymi w samotności. Wszędzie tam, gdzie jest wyciągnięta ręka, prosząca o pomoc, by powstać, tam powinna być nasza obecność i obecność Kościoła, która wspiera i daje nadzieję”²⁴.

Papież Franciszek daje osobiste świadectwo troski o ubogich. Odwiedza miejsca, w których żyją. Ujmuje skromnością i prostotą, pragnąc by Kościół odnowił w sobie opcję na rzecz ubogich, zwłaszcza uchodźców i migrantów, ofiar wojen i prześladowań, wykorzystywanych dzieci i nieletnich, kobiet i starców.

Troska o ubogich, według papieża, jest czymś więcej niż tylko świadczeniem im pomocy materialnej. Ma swój aspekt religijny i duchowy. „Nasze zaangażowanie nie polega wyłącznie na działaniach albo na programach promocji i opieki. To, co Duch wprawia w ruch, nie jest nadmiarem aktywizmu, ale przede wszystkim uwagą skierowaną na drugiego człowieka, uważaniem go za jedno z samym sobą. Ta pełna miłości uwaga jest początkiem prawdziwego zatroskania o jego osobę i poczynając od niej, pragnę szukać skutecznie jego dobra. Zakłada to docenianie ubogiego z jego dobrocią, z jego sposobem życia, z jego kulturą, z jego sposobem przeżywania wiary. Autentyczna miłość jest zawsze kontemplatywna, pozwala nam służyć drugiemu nie z konieczności lub próżności, ale ponieważ jest piękna, niezależnie od pozorów. Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miły, udzielamy mu czegoś darmo. Ubogi, gdy jest kochany, uważany jest za coś cennego, a to odróżnia opcję na rzecz ubogich od jakiegokolwiek ideologii, od jakiegokolwiek próby posługiwania się ubogimi w celach osobistych lub politycznych. Jedynie poczynając od tej realnej i serdecznej bliskości, możemy odpowiednio im towarzyszyć na ich drodze wyzwolenia. Jedynie to sprawi, że stanie się możliwe, by w każdej chrześcijańskiej wspólnotie ubodzy czuli się jak u siebie w domu. Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? Bez opcji preferencyjnej na rzecz ubogich głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu”²⁵.

²⁴ www.naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/165817_hojna-szafarka-bozego-milosierdzia.html (dostęp: 8.09.2017).

²⁵ Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 199.

3. Pryzmat wdzięczności

Na charytatywną działalność Caritas trzeba spojrzeć przez pryzmat wdzięczności²⁶. Kościół zwraca uwagę, że dobro, które wierzący w Chrystusa czynią swym bliźnim nie jest niczym innym, jak tylko spłacaniem długu, jaki zaciągają doświadczając Bożej dobroci.

Tym, który pierwszy umiłował każdego człowieka w sposób bezwarunkowy i bezinteresowny jest Bóg, Stwórca i Zbawca od zła. On jest największym dobroczyńcą każdego człowieka. Miłość Boga Ojca do zagubionej, potrzebującej zbawienia ludzkości przejawiała się w tym, że posłał swego Syna z orędnem ewangelicznej miłości i nadziei. Chrystus złożony w ofierze przebłagalnej za grzechy pojednał ludzi z Ojcem. Przypominał o tym św. Paweł, pisząc, że wszyscy zgrzeszyli, ale dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski (por. Rz 3, 24). „Duchowość miłosierdzia charakteryzuje się świadomością, że pomagający sam został uprzednio odkupiony przez Chrystusa, dlatego jest zaproszony do pomagania innym”²⁷.

Papież Franciszek uczy, że każdy chrześcijanin winien wejść w logikę wdzięczności za otrzymane dary Boże. Będąc obdarowywanym każdego dnia przez Stwórcę i Zbawcę, nie może skupić się wyłącznie na „konsumowaniu” tego, co otrzymał, ale wzorem Chrystusa, ma wychodzić z darem ku potrzebującym. Dlatego papież mówił: „Słowo Boże uczy nas, że *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20, 35). Właśnie z tego powodu piąte błogosławieństwo nazywa szczęśliwymi tych, którzy są miłośnikami. Wiemy, że Pan umiłował nas jako pierwszy. Ale będziemy prawdziwie błogosławieni, szczęśliwi tylko wówczas, jeśli wejdziemy w tę Bożą logikę daru, logikę miłości darmowej, jeśli odkryjemy, że Bóg nieskończenie nas umiłował, aby uczynić nas zdolnymi do kochania tak jak On: bez miary. Jak mówi św. Jan: *Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (...) W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować* (1 J 4, 7-11)”²⁸.

Dar miłosierdzia rodzi zobowiązanie. Daje także siłę, do dzielenia się dobrami z innymi.

Pracownicy i wolontariusze Caritas przeżywają swą pracę i służbę na rzecz ubogich i potrzebujących wsparcia w duchu wdzięczności Bogu, za to, że ich umiłował i pozwala im pomagać. Wdzięczni są za radość i satysfakcję, jaką

²⁶ Zob. A. M. Jurumanis, *Deus caritas est; ubi humilitas, ibi caritas*, w: *Deus caritas est. Per una teologia radicata in Cristo*, red. R. Tremblay, Città del Vaticano 2007, s. 114.

²⁷ W. Przygoda, *Apostolski wymiar wolontariatu charytatywnego w Polsce*, Lublin 2012, s. 257.

²⁸ Franciszek, *Orędzie na XXXI Światowy Dzień Młodzieży 2016 r.*, nr 3, „L'Osservatore Romano” 10(2015), s. 6.

daje fakt, że mogą budować królestwo Boże troszcząc się o ubogich. Służba ta jest dla nich źródłem szczęścia²⁹.

4. Kościół w ubogich dostrzega Chrystusa

Papieże ostatnich dekad zgodnie wracają uwagę na ewangeliczną prawdę, że miłosierdzie świadczone ubogim jest gestem pomocy ofiarowanym samemu Chrystusowi. On utożsamiał się z każdym potrzebującym, słabym, ubogim, wykluczonym, zasmuconym, niesprawiedliwie potraktowanym lub odrzuconym. Chrystus nie tylko nauczał o konieczności miłości bliźniego i dał jej czytelny przykład podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy umył nogi apostołom (J 13, 1n.). On utożsamiał się z każdym człowiekiem, zwłaszcza ubogim. W Ewangelii św. Mateusza znajduje się wypowiedź Chrystusa o Sądzie Ostatecznym (Mt 25, 1n.).

Kluczowe twierdzenie brzmi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Owo: „Mnieście uczynili” oznacza, że Chrystus stanął po stronie ubogich, cierpiących, słabych, przegranych, bezradnych. Właśnie ich ogarnia swoim błogosławieństwem” (Mt 5, 3 i nast.). „Obrazy są proste, język potoczny, ale przesłanie ma niezwykłą wagę: jest nim prawda o naszym ostatecznym przeznaczeniu i o kryterium, według którego będziemy sądzeni. *Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie* (Mt 25, 35) i tak dalej. Któż nie zna tych słów? One należą do naszej kultury. Ukształtowały historię narodów należących do kręgu kultury chrześcijańskiej: hierarchię wartości, i instytucje, różnego typu dzieła charytatywne i społeczne. Istotnie królestwo Chrystusa nie jest z tego świata, ale pozwala się wyrazić wszelkiemu dobru, które dzięki Bogu jest w człowieku i w dziejach. Jeśli praktykujemy miłość bliźniego, postępujemy w duchu przesłania Ewangelii, uznajemy panowanie Boga, i Jego miłość rzeczywistnia się pośród nas. Jeśli natomiast każdy myśli tylko o swoich korzyściach, świat nieuchronnie chyli się ku upadkowi”³⁰.

W duchowości Caritas akcentuje się to, że służąc ubogim, jednocześnie ma się okazję wyświadczyć przysługę i pomoc Chrystusowi. Chrześcijań odkrywa Jego obecność nie tylko w słowie Bożym i sakramentach świętych, ale także w człowieku naznaczonym cierpieniem i borykającym się z brakami i słabościami. Papież Franciszek, przypomina, że wszyscy możemy „dotknąć” Chrystusa i coś dla Niego uczynić. To zakorzenia wiarę w rzeczywistości. Wprowadza element nadprzyrodzony w zwyczajne ludzkie działania pomocowe. „Poprzez uczynki względem ciała dotykamy ciała Chrystusa w braciach i siostrach, którzy potrzebują, by ich nakarmić, odziać, przyjąć do domu i nawiedzić,

²⁹ Franciszek, *Nie trzeba wstydzć się dobroci. Przemówienie w Ośrodku Betania w Bubq i Fushe Kruji w Albanii*, „L'Osservatore Romano” 10(2014), s. 19.

³⁰ Benedykt XVI, *Anioł Pański* (23.11.2008), „L'Osservatore Romano” 1(2009), s. 58.

a poprzez uczynki duchowe – dawanie rad, pouczanie, darowanie uraz, upominanie i modlitwę, obcujemy bardziej bezpośrednio z naszą własną grzesznością. Z tego powodu uczynków względem ciała i względem ducha nigdy nie należy od siebie oddzielać. Bowiem właśnie wtedy, gdy dotyka się w ubogim człowieku ciała Chrystusa ukrzyżowanego, grzesznik może otrzymać w darze uświadomienie sobie, że on sam jest biednym żebrakiem. na tej drodze także *pyszniący się, władcy, bogacze*, o których mówi Magnificat, mają możliwość spostrzeżenia, że są niezasłużenie miłowani przez Chrystusa ukrzyżowanego, który umarł i zmartwychwstał również dla nich. Tylko ta miłość może zaspokoić pragnienie nieskończonego szczęścia i miłości, które człowiek usiłuje osiągnąć, łudząc się, że je znajdzie w kulcie wiedzy, bogactwa i władzy”³¹.

Dostrzegając Chrystusa w ubogich i służąc im, Caritas służy Chrystusowi. Ta świadomość nadaje nadprzyrodzony blask działalności pomocowej, która w swych formach nie różni się niczym od form udzielania pomocy przez organizacje pozarządowe działające w obszarze dobroczynności. Jednak religijna motywacja służby Caritas nadaje jej głębszy, bo zbawczy wymiar. Pomaganie staje się zasługiwaniem.

Pomagając Chrystusowi w ubogich, pracownicy i wolontariusze Caritas winni ożywiać w sobie świadomość, że jest to dar dla Niego. Jest to również współpraca z Nim. „Wychodząc od miłości miłosiernej przez którą Jezus wyraził zaangażowanie Boga, również my możemy i powinniśmy odpowiadać na Jego miłość przez nasze zaangażowanie. A to zwłaszcza w sytuacjach największej potrzeby, tam gdzie jest największe pragnienie nadziei. Myślę na przykład o naszym zaangażowaniu wobec opuszczonych, poważnie upośledzonych, najciężiej chorych, umierających, ludzi niezdolnych do wyrażenia wdzięczności... W te wszystkie sytuacje wnosimy miłosierdzie Boże poprzez zaangażowanie życia, będące świadectwem naszej wiary w Chrystusa. Powinniśmy zawsze nieść tę pieczęć Boga – bo Bóg nas obdarzył pieczęcią przez swoje miłosierdzie. Winniśmy nieść ją innym, tym, którzy tego potrzebują, których serce dotknięte jest cierpieniem czy są smutni: trzeba podchodzić z tą pieczęcią Boga, która jest tą samą, jaką On nas obdarzył”³².

5. Caritas naśladowuje Chrystusa i Go słucha

Caritas buduje swą duchowość odwołując się do wzorca osobowego, jakim jest Chrystus. On jest Samarytaninem ludzkości. Ewangelia ukazuje Go wśród ludzi chorych, opętanych przez złego ducha, ubogich i prostych. Odpowiedzią Chrystusa na trudny los tak wielu potrzebujących jest współczucie i konkretna pomoc: uzdrawianie, wyzwalanie spod władzy złego ducha, pocieszanie, odbudowywanie nadziei, wskrzeszanie umarłych.

³¹ Franciszek, *Orędzie na Wielki Post 2016 r.*, nr 3, „L’Osservatore Romano” 2(2016), s. 6.

³² Franciszek, *Jezus żywym wyrazem miłosierdzia Ojca. Katecheza śródowa* (20.02.2016), „L’Osservatore Romano” 3-4(2016), s. 40.

Trzeba zauważyć, że w dzieła miłosierdzia Chrystus angażował się całkowicie. Widział nędzę, litował się i wzruszał nią, pochylał się nad potrzebującymi, dotykał ich i uzdrawiał. W służbie ubogim brał udział wzrok, serce i dłonie Jezusa. Podobnie i chrześcijanin winien angażować się całkowicie w dzieła miłosierdzia: uruchamiać swój intelekt, wolę i uczucia.

Kościół naśladuje swego Założyciela, podobnie jak On służąc ubogim duchowo i materialnie. W ten sposób wypełnia polecenia Chrystusa do pójścia za Nim (Mk 16, 24).

Jednym z punktów odniesienia dla duchowości Caritas jest przypowieść Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30 i nast.). Chrystus zapytany: „Kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29) odpowiedział przypowieścią, która obrazuje prawdziwe braterstwo i solidarność między ludźmi. Miłosierny Samarytanin dostrzegł człowieka potrzebującego pomocy i bez wahania mu jej udzielił. Postąpił tak kierując się odruchem serca, empatią i współczuciem.

Zaangażowanie Samarytanina, bohatera przypowieści Jezusa jest przykładem dla współczesnych chrześcijan, zwłaszcza pracowników i wolontariuszy Caritas. „Wobec dramatycznego wyzwania, jakim jest ubóstwo wielkiej części ludzkości, obojętność i zamknięcie się we własnym egoizmie stanowią niedopuszczalne przeciwieństwo *spojrzenia* Chrystusa. (...) Również dziś, w czasach wzajemnej globalnej zależności, można dojść do wniosku, że żaden ekonomiczny, socjalny czy polityczny plan działania nie zastąpi owego daru z siebie dla drugiego, w którym wyraża się miłosierna miłość. Kto działa według tej ewangelicznej logiki, przeżywa wiarę jako przyjaźń z Bogiem wcielonym, i jak On, bierze na siebie ciężar potrzeb materialnych i duchowych bliźniego. Patrzy na niego jako na niezgłębioną tajemnicę, godną nieskończonej troski i uwagi. Wie, że kto nie daje Boga, daje zbyt mało, jak mówiła błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty: *Pierwszym ubóstwem narodów jest nieznanomość Chrystusa*. Dlatego trzeba pomagać w odnajdywaniu Boga w miłosiernym obliczu Chrystusa; bez tej perspektywy nie można stworzyć cywilizacji o solidnych fundamentach”³³.

Pracownicy i wolontariusze Caritas są formowani w duchu posłuszeństwa Chrystusowi, Jego największemu i najważniejszemu przykazaniu. Miłość do Boga i bliźniego nadaje sens ludzkiemu życiu, dlatego już w Starym Przymierzu Bóg położył nacisk na jego wypełnienie. „Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je swoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu” (Pwt 6, 5-7).

Chrystus umieścił to przykazanie w centrum swego ewangelicznego orędzia moralnego i poszerzył je, nadając mu uniwersalny charakter. Dla Jego

³³ Benedykt XVI, *Jezus, widząc tłumy ulitował się nad nimi. Orędzie na Wielki Post 2006*, „L'Osservatore Romano” 3(2006), s. 22.

uczniów bliźnim jest każdy (dosłownie) człowiek, zarówno ten, który jest mu bliski ze względu na wspólną przynależność narodową, język, wyznawany światopogląd i wiarę, jak i ten, który w tym wszystkim się różni od niego.

Miłość bliźniego, zwłaszcza wyrażająca się w służbie i miłosierdziu jest probierzem wiarygodności Kościoła³⁴. „Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka: pragnie jego ewangelizacji przez Słowo i Sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie odpowiadać na cierpienia i potrzeby, również materialne, ludzi”³⁵.

6. Miłosierdzie drogą wzrastania w świętości

Służba ubogim jest pewną drogą do świętości. W wielkiej rzeszy świętych i błogosławionych, którymi chlubi się Kościół znajduje się pokaźna liczba tych, którzy z miłosierdzia i służby ubogim uczynili program swego życia.

Już starożytny Kościół może pochlubić się wspaniałymi sylwetkami świętych, takimi jak św. diakon Wawrzyniec, który w imieniu papieża św. Sykstusa II zajmował się dziełami charytatywnymi w Rzymie. Powszechnie znana jest postać św. Mikołaja, bp. Miry, znanego z dzieł miłosierdzia czynionych dyskretnie w myśl zasady ewangelicznej: „Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu” (Mt 6, 3). Według podań, po bogatych rodzicach otrzymał w spadku znaczny majątek, którym chętnie dzielił się z ubogimi. Wyróżniał się pobożnością i miłosierdziem. Mieszkańcy Miry wybrali go na swojego biskupa. Po życiu gorliwym i pełnym dobrych czynów, zmarł w połowie IV spontanicznie czczony przez wiernych. Kościół chlubi się wieloma założycielami i założycielkami wspólnot zakonnych, które całkowicie oddały na służbę bliźniego.

Bardzo znany jest św. Marcin, który porzuciwszy karierę wojskową oddał się posłudze ubogim. Jego legenda, mówiąca o tym, że okrywając żebraka płaszczem uchronił od zimna samego Chrystusa, rozpaliała wyobraźnię miłosierdzia w późniejszych pokoleniach chrześcijan. Do wielkich świętych słynących z miłosierdzia wobec ubogich zaliczamy św. Rocha. Z narażeniem życia opiekował się ofiarami zarazy.

Św. Franciszek z Asyżu, św. Jan Boży, św. Kamil de Lellis, św. Wincenty a Paulo, św. Jan Bosko, św. Elżbieta z Turyngii, bł. Edmund Bojanowski, św. Matka Teresa z Kalkuty, to tylko niektóre z imion świętych, którzy pociągnęli innych do heroicznej służby ubogim i szukającym pomocy³⁶.

³⁴ Zob. M. Rusecki, *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 229-247.

³⁵ DCE, nr 19.

³⁶ Zob. W. Przygoda, *Apostolski wymiar wolontariatu ...*, dz. cyt., s. 31-33.

Wspaniałą postacią, jaśniejącą wśród błogosławionych z czasu II wojny światowej jest pochodząca z Lipska bł. Marianna Biernacka. Oddała życie za swą synową w ciąży, wykazując się heroiczną wręcz miłością bliźniego. Do tego czynu przygotowywała się poprzez lata pełne miłosierdzia wobec ubogich i najbardziej potrzebujących. Łączyła modlitwę z dziełami miłosierdzia. Była znana w swym środowisku z wrażliwości na potrzeby bliźnich. Dała temu wyraz już w czasie I wojny światowej, pomagając swym sąsiadom. Oddanie życia za synową ukazuje jej dojrzałą wiarę oraz głębie miłosierdzia, jakim się kierowała. Dziś patronuje dziełom ełckiej Caritas oraz jest wzorem do naśladowania dla jej pracowników i wolontariuszy³⁷.

Prócz tych świętych i błogosławionych, których Kościół wyniósł na ołtarze możemy mówić o niezliczonej rzeszy chrześcijan, którzy naśladowali miłosiernego Chrystusa poprzez dzieła miłości bliźniego. Wzrastali oni, niemal bezwiednie w świętości poprzez miłosierdzie chrześcijańskie³⁸. Ełcka Caritas może liczyć na współczesnych dobrych Samarytan, ukształtowanych w duchu Chrystusowej miłości do bliźnich. To oni swą modlitwą, pracą, cierpieniem i ofiarami każdego dnia włączają się w prowadzone dzieła miłosierdzia.

Zakończenie

Ełcka Caritas od 25 lat daje świadectwo w sposób usystematyzowany, zaplanowany i instytucjonalny miłości Kościoła do ubogich. Od początku swego istnienia pomaga materialnie i duchowo ubogim i potrzebującym pomocy. Caritas prowadzi specjalistyczne placówki. Dbą o rozwój Parafialnych Zespołów i Szkolnych Kół Caritas.

Tym, co wyróżnia Caritas od innych organizacji pozarządowych – udzielających pomocy ubogim, chorym, starszym, sierotom, bezdomnym, bezrobotnym i wykluczonym społecznie ze względu na ubóstwo – jest duchowość oparta na wierze³⁹. Zasadniczym motywem działalności Caritas jest służba Chrystusowi w ubogich. Odniesienie do Chrystusa, naśladowanie Jego przykładu, Jego szacunek do ubogich oraz duch solidarności i braterstwa z ubogimi są podstawowymi odniesieniami w formacji duchowej pracowników i wolontariuszy Caritas.

Ełcka Caritas dba o tożsamość eklezjalną prowadzonych dzieł miłosierdzia. Troszczy się nie tylko o formy pomocy materialnej i duchowej, ale dba również o kościelny charakter swych działań. Angażuje setki osób w dzieła dobroczynne jednocześnie formując ich sumienia w duchu wrażliwości na potrzeby bliźnich i gotowości niesienia pomocy⁴⁰.

³⁷ Zob. D. Kruczyński, *Bł. Marianna Biernacka wzorem dla wolontariuszy Caritas*, „Studia Ełckie” 16(2014), nr 1, s. 87-92.

³⁸ Zob. Z. Sobolewski, *By nie zabrakło świadectwa miłosierdzia*, w: *Posługa miłości. 20 lat Caritas Diecezji Toruńskiej*, Toruń 2012, s. 22-44.

³⁹ Zob. P.J. Cordes, *Niosący pomoc nie spadają z nieba*, Kielce 2009, s. 144.

⁴⁰ Tamże, s. 82.

Parafialne Zespoły Caritas lub inne grupy wiernych, które służą ubogim w parafii mają za zadanie koordynować pracę dla ubogich, ożywiać ją duchem ewangelicznej miłości bliźniego, inicjować działania, pobudzać do charytatywności, ale nie działać w zastępstwie parafii i parafian. Gdyby tak się stało, oznaczałoby to, że wspólnota parafialna niewiele ma wspólnego z Chrystusem Dobrym Samarytaninem ludzkości. Trzeba zatem pamiętać, że organizacje charytatywne, takie jak Caritas, działające w imieniu Kościoła nie powinny być postrzegane przez wspólnotę kościelną jako zastępujące ją w obowiązku świadczenia miłosiernej miłości. Służby ubogim żadna parafia nie może delegować na zespół charytatywny.

“CARITAS CHRISTI URGET NOS” (2 COR 5, 14) – A SPIRITUALITY OF CARITAS

Summary

Caritas of Elk Diocese celebrates the 25th anniversary of its activity. From the beginning it helps in a material and spiritual way to the poor and to those who are in need. Caritas runs many specialist units. Caritas takes care of the development of Caritas units in schools and in parishes in its diocese. Spirituality based on faith is what distinguishes Caritas from other nongovernmental organizations that bring help to different social groups like: poor, sick, elderly, orphans, homeless, unemployed and socially excluded because of their poverty. The main motive for Caritas' activities is servant to the poor people in the same way we would do it to the Christ. Reference to the Christ, imitation of Christ's example, his respect for poor people and to the spirit of solidarity and brotherhood with poor are the main points of reference in spiritual formation of Caritas' employees and volunteers.

Caritas of Elk Diocese takes care of ecclesial identity in its works of mercy. Caritas takes care not only of material and spiritual forms of help but also about christian character of its activities.

This article talks about basic spirituality of Caritas, mainly the need of religious and moral formation of employees and volunteers who works for Caritas in Elk. In reference to the latest states of popes it was shown the evangelic sources of Caritas' spirituality, moral imperative of the responsibility for poor and attributes of the church's charitable activity such as: unselfishness, respect for the human's dignity and its rights, gratefulness and solidarity.

Key words: caritas, option for the poor, mercy, Caritas of Elk diocese.